

GRZEGORZ MICHALIK*

PODMIOT ZANIKAJĄCY – KWESTIA PODMIOTOWOŚCI W PSYCHOANALIZIE JACQUES’A LACANA

Słowa kluczowe: Lacan, podmiot, psychoanaliza, alienacja
Keywords: Lacan, subject, psychoanalysis, alienation

Truizmem dla teoretyków i praktyków psychoanalizy jest stwierdzenie, że kwestia podmiotowości w teorii Jacques’a Lacana stanowi jedno z jej bardziej fundamentalnych zagadnień. Cała oryginalność myśli francuskiego psychoanalityka zdaje się ogniskować wokół pytania „gdzie jest podmiot?”.

Jeśli podmiot w ogóle jest i ma jakiegokolwiek znaczenie, gdyż wpływ, jaki wywierał strukturalizm na psychoanalizę Jacques’a Lacana mógł mieć negatywne skutki dla istotności filozoficznie rozumianej problematyki podmiotu. Na przekór swojej tożsamości teoretycznej, autor *Écrits* stara się

* Grzegorz Michalik – mgr pedagogiki, doktorant w Zakładzie Antropologii Kulturowej, Wydział Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie. Pracuje nad rozprawą na temat problematyki podmiotowości w psychoanalizie. Interesuje się wpływem psychoanalizy na filozofię i nauki społeczne. Publikował w *Sensus Historiae* oraz *Kulturze i Wartościach*.

Adress for correspondence: Department of Cultural Anthropology, Faculty of Philosophy and Sociology, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin. E-mail: Michalik9010@gmail.com.

podmiot uratować, jednakże rezultatem tych działań nie jest podmiot, choć nieco podobny do tradycyjnego podmiotu filozofii, tak jak go rozumieeli Kartezjusz, Kant czy Husserl, nie wspominając już o podmiocie psychoanalizy pofreudowskiej, która – według Lacana – w zbyt dużym stopniu uprzywiłejowała Ja jako instancję życia psychicznego. Próby ratowania podmiotu niewątpliwie musiały wywołać zdziwienie w epoce „śmierci człowieka” i „kantyzmu bez podmiotu transcendentanego”, jak strukturalizm określił swego czasu Paul Ricoeur (Lang, 2005, s. 236). Jak zauważa Mladen Dolar (2007), próby te odbierane były jako niezrozumienie przez Lacana konsekwencji swojej własnej refleksji, która – jako strukturalistyczna u swych źródeł – postrzegana była jako wyzwolona z pojęć tradycyjnej filozofii. Sam zresztą Lacan zdawał się być o tym przekonany, kiedy w pierwszym z tekstów zamieszczonych w *Écrits*, stwierdził w kontekście problematyki Ja w doświadczeniu psychoanalitycznym, że „doświadczenie to stawia nas w opozycji do wszelkiej filozofii wywodzącej się od Cogito” (Lacan, 2002, s. 3, tłum. G.M.).

W niniejszym artykule podejmuję się próby opisu teorii podmiotowości w teorii Jacques’a Lacana. Skupię się przede wszystkim na „tradycyjnych” wykładniach tego zagadnienia, zawartych w szczególności w Seminarium XI. Wskażę również na zmiany lub też ewolucję pojmowania podmiotowości w tekstach późniejszych. Na koniec zaś postaram się odpowiedzieć na pytanie o autonomię podmiotu w psychoanalizie.

Zanim przejdziemy jednak do właściwych rozważań, konieczne wydają się jakieś przedwstępne wyjaśnienia terminologiczne oraz teoretyczne, na gruncie których rozwijał się będzie niniejszy tekst. Po pierwsze, podmiot Lacana to podmiot nieświadomego, co do tego nie ma wątpliwości, pozostawiam więc nieco na uboczu problematykę podmiotowości w obliczu podstawowego odkrycia freudowskiego. Innymi słowy, chodzi mi o podmiot taki, jakim się jawi wyłącznie w psychoanalizie Lacana, nie zaś o to, by ukazać konsekwencje wynikające z teorii Freuda dla filozofii podmiotu. Zainteresowanych tym zagadnieniem odsyłam do pracy Andrzeja Ledera *Nauka Freuda w epoce Sein Und Zeit* (2007). Moim celem jest ukazanie kwestii technicznych, między innymi, jak odkrycie freudowskie przeformułowane zostało przez samego Jacques’a Lacana. Drugą kwestią jest sprawa terminologii. Kluczowe w nauczaniu francuskiego psychoanalityka są zwłaszcza terminy odnoszące się do trzech rejestrów – Wyobrazeniowego, Symbolicznego i Realnego. Pierwszy z nich odnosi się do sfery spostrzeżeń,

ogniskuje się wokół obrazów, imag, Wyobrażeniowe jest zatem tą sferą funkcjonowania człowieka, która najbliższa jest światu zwierzęcemu, zarazem jednak ludzkie Wyobrażeniowe jest różne od zwierzęcego, bowiem pozostaje zapośredniczone w Symbolicznym. To właśnie drugi z rejestrów stanowi symboliczną podstawę rzeczywistości – „to świat słów stwarza świat rzeczy”, rzeczywistość ludzka nie może istnieć inaczej niż poprzez Symboliczne. Jednak nie wszystko takiej symbolizacji może być poddane, w takiej sytuacji mówimy o Realnym – tym, co poza symbolicznym, co wymyka się naszemu codziennemu postrzeganiu i oddziałuje niejako spoza naszego doświadczenia. Nie jest, jak wskazywałaby nazwa, tym, co zwykliśmy nazywać Rzeczywistością, nie jest bowiem tak, że za fantazmatem i językiem kryje się jakiś prawdziwy świat. Z drugiej strony poprzez to, że **jakoś** istnieje, nie pozwala na sprowadzenie Lacanowskiej „ontologii” do kolejnej manifestacji paradygmatu strukturalistycznego, co ma daleko idące konsekwencje dla psychoanalitycznej koncepcji podmiotu. Ta pobieżna charakterystyka trzech rejestrów stanie się jaśniejsza wraz z rozwojem naszego wywodu.

Skąd podmiot? – alienacja i separacja w toku konstytuowania się podmiotu

Kluczowym pojęciem, wokół którego organizuje się problematyka podmiotowości w psychoanalizie Lacana, jest pojęcie alienacji. Jednak tak samo jak pojęcie podmiotu, tak też pojęcie alienacji na różnych etapach jego myśli oznaczało różne zjawiska. Pierwotnie alienacja utożsamiana była przez Lacana z alienacją wyobrażeniową, którą opisał w tekście o stadium zwierciadła. Autor wychodzi w nim od założenia, że człowiek ma tę specyficzną cechę, że rodzi się niejako naturalnym wcześniakiem, a zatem – inaczej niż u większości zwierząt – nie jest w stanie się samodzielnie przemieszczać. Tej motorycznej niedoskonałości towarzyszy jednak nad wyraz rozwinięty zmysł wzroku, a rezultatem tego współwystąpienia czynników jest właśnie stadium zwierciadła. Mała istota ludzka (pomiędzy 6. a 18. miesiącem życia), spoglądając w lustro czy też obcując z innymi, alienuje się w swoim odbiciu/obrazie (Lacan, 2002). W miejsce chaosu, niezorganizowania pojawia się obraz z jednej strony organizujący „pokawałkowane ciało”, z drugiej jednak alienujący, bowiem wykluczający nie-całość biologicznego pre-podmiotu.

Obraz ten staje się całościowym Ja; nie dziwi zatem nieufność, jaką Lacan darzy tradycyjny podmiot filozofii z nim utożsamiany. Wszakże, jak wyalienowane Ja, będące w zasadzie fałszem, iluzją, stanowić może podstawę dla podmiotu poznania? Lacan będzie zatem dążył do odnalezienia „prawdziwego” podmiotu i wykazania jego prawomocności.

Lacan, głosząc powrót do Freuda, prawdy podmiotu rozpoznawał będzie w tym, co ulega wykluczeniu – w formacjach nieświadomego¹, którego narodziny stanowią zarazem jego ustanowienie. Alienacja wyobrażeniowa wiązała się z identyfikacją z Innym, pierwotną intersubiektywnością; z kolei w Seminarium XI o czterech podstawowych pojęciach psychoanalizy z 1964 roku (1998), Lacan rozwija pojęcie alienacji symbolicznej, które na stałe zagodziło już w jego refleksji nad podmiotem. Rzecz jasna, zagadnienie Innego jako skarbcza znaczących dla podmiotu funkcjonuje w jego nauczaniu także wcześniej, jednak – jak zauważa Dolar – właśnie to seminarium traktowane jest jako „standardowa wykładnia Cogito Lacana” (Dolar, 2007, s. 52).

Można zapytać – wobec czego alienuje się podmiot? Otóż podmiot alienuje się przede wszystkim w obcym, zewnętrznym wobec niego, języku – używając specyficznej nomenklatury Lacana, pojawia się w nim jako miejscu łańcucha znaczących², dziecko zaś uczy się języka przede wszystkim w pierwszych relacjach. Nie ma więc możliwości, by podmiot pojawił się poza Innym, którego należy rozumieć w tym kontekście jako Matkę, najpierwotniejszego opiekuna, którego funkcja wykracza jednak poza samą opiekę. Stąd też zresztą w tradycji anglosaskiej recepcji Lacana stosuje się oparty na nieprzetłumaczalnej grze słów termin (m)Other (Fink, 1995). Pre-podmiot staje przed **wymuszonym** wyborem między swoim bytem a myśleniem poddanym logice znaczącego, nie ma bowiem sensu poza językiem, a to sens warunkuje myśl. Lacan (1998, s. 206) tak oto definiuje ten proces: „[alienacja – dop. G.M.] jest operacją urzeczywistniania się podmiotu w znaczeniowej zależności od Innego”. Podmiot ustanowiony zostaje tylko i wyłącznie w relacji do języka, zyskuje jakieś miano, musi się nim posługiwać w komunikacji.

¹ Formacje nieświadomego to – jak poetycko ujmuje Lacan – „hieroglify historii, tarcze herbowe fobii, labirynty *Zwangsneurose* – zakłęcia impotencji, zagadki zahamowania, wyrocznie lęku – mówiący oręż charakteru, piętna samokarania...” itd. (Lacan, 1996, s. 80).

² Łańcuch znaczących to język w jego wymiarze diachronicznym, powiązany prawem metonimii.

Problem polega jednak na tym, że znaczący, który należy do Innego jako reprezentanta Symbolicznego, nie jest w stanie opisać podmiotu (Lacan, 1998b). Ta nieadekwatność związana jest z faktem, że Symboliczne jako takie jest zbiorem skończonym – nie można wyrazić wszystkiego w języku, przede wszystkim nie da się wypowiedzieć podmiotu, który, będąc inicjatorem samego aktu wypowiedziania, wypowiedzianych znaczących, sam pod nie „podpada”. Co więcej, istnieje przepaść między znaczącym a znaczo-
nym, wynikająca z Lacanowskiej teorii języka. Otóż znaczące nigdy nie jest adekwatne wobec znaczonego. Wobec tego mówić to znaczy mówić albo za mało, albo za dużo. Efekt znaczącego zawsze przekracza intencję wypowiadającego podmiotu.

Z drugiej jednak strony próby umknienia alienacji, „obstawanie” przez podmiot przy swoim bycie, poza Symbolicznym, nie stanowi w żadnym wypadku odpowiedniego wyjścia. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której „jeśli wybieramy byt, podmiot zniknie, zapadnie się w non-sens, jeśli wybierzemy sens, to przetrwa on, ale pozbawiony non-sensu, który w procesie urzeczywistniania się podmiotu konstituuje nieświadome” (Lacan, 1998b, s. 211). Dlatego też ilustrując ten wybór, Lacan odwołał się do dylematu „pieniądze albo życie”. Jeśli oddamy przestępcy pieniądze (byt), to zyskujemy życie (sens), jeśli jednak obstawalibyśmy przy pieniądzach, to utracilibyśmy i życie, i pieniądze, a zatem pogrążylibyśmy się w niebycie i non-sensie³.

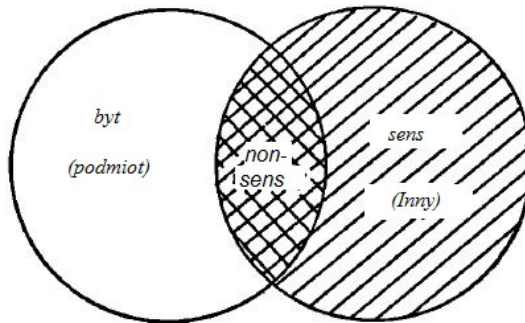
Przyczyna tego wymuszonego wyboru jest prozaiczna i Lacan proponuje w tej kwestii zaskakująco zdroworozsądkowe wytłumaczenie, którego konceptualizację przedstawił między innymi we wcześniejszym wobec omawianego tu Seminarium XI tekście *Subversion du sujet*. Chodzi mianowicie o to, że celem przyswojenia języka przez dziecko jest chęć bycia zrozumianym. W mitycznym⁴ początku ludzkiej podmiotowości nie ma nic ponad to, co Lacan określa mianem „intencjonalności tonącej w nurcie pretekstów” (2002, s. 292) albo też, jak proponuje Hermann Lang, „intencjonalność potrzeb czysto witalnych” (Lang, 2005, s. 265). Celem przyswojenia języka

³ Niezmiernie trudno jest wyobrazić sobie sytuację, w której podmiotowość byłaby konstituowana poza Symbolicznym, czyli językiem, i określoną sytuacją społeczną. Tym zresztą można by tłumaczyć popularność historii o „dzikich dzieciach” wychowujących się ze zwierzętami.

⁴ Mitycznym, bowiem na dobrą sprawę nie ma punktu 0.

jest zatem zaspokojenie potrzeby (*besoin*), jednak Symboliczne, naznaczone brakiem, uniemożliwia adekwatne odzwierciedlenie potrzeby poprzez wołanie/domaganie (*demande*), które zapośredniczone w Symbolicznym nie daje się sprowadzić tylko i wyłącznie do potrzeby, a więc zawsze pozostanie ten aspekt domagania, który wymyka się symbolizacji oraz taki, który nie odnosi się do potrzeby (Lacan, 2002). W tej dialektyce wyłania się brak bytu. To ku niemu kieruje się ludzkie – lecz jeszcze nie w pełni ukształtowane, co następuje dopiero w separacji – pragnienie, które od tej pory skoncentrowane będzie na próbach ponownego ufundowania pełni bytu.

Człowiek skazany na wymuszony wybór między bytem a sensem/myślą, by narodzić się jako podmiot wybrać musi to drugie, poddając się jednocześnie logice znaczącego. Poniżej prezentuję schemat alienacji zawarty w Seminarium XI.



Rysunek 1. Diagram alienacji

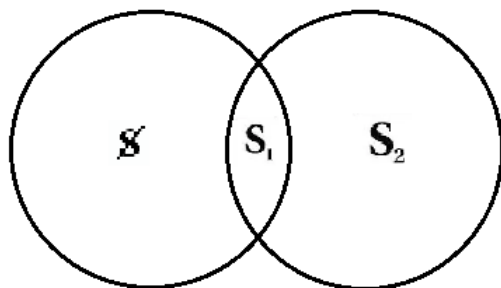
Źródło: Lacan (1998b), s. 211.

Po lewej stronie schematu znajduje się podmiot w jego bycie, po prawej zaś sens obecny w polu Innego. Część wspólna dwóch okręgów to non-sens nie poddany znaczącemu, wykluczony, który staje się fundamentem dla ukonstituowania się nieświadomości. Jednocześnie wpisanie się w pole Innego sprawia, że byt podmiotu staje się pustym zbiorem, zanika, poddany zostaje ciągłej *aphanisis*⁵. Jak pisze Paul Verhaeghe, tym, co utracone,

⁵ Termin ukuty przez Ernesta Jonesa, związany z zanikiem pragnienia. Dla Lacana jednak *aphanisis* to zanikanie podmiotu.

jest „był sam w sobie, był czysty, Realne, nienazwana Rzecz, jedynym, co pozostaje, jest podstawowy brak będący warunkiem naszego stawania się – brak, który Lacan nazywa brakiem bycia: *manque à être*” (1998, s. 176).

Z czego jednak wynika to zanikanie podmiotu? Przypomnijmy, Symboliczne jest niedoskonałe, naznaczone wiecznym brakiem. W tym miejscu należy przyrzeć się nieco bliżej statusowi znaczącego i relacji doń podmiotu. Przede wszystkim, znaczący jako taki nic nie znaczy, Lacan, choć otwarcie nawiązuje do strukturalizmu lingwistycznego de Saussure’a, w specyficzny dla siebie sposób odwraca logikę podstawowych jego założeń. A zatem, zamiast przyznawać prymat znaczonemu nad znaczącym, uprzywilejowuje znaczący (Lacan, 2002). Przypisanie znaczącego do znaczonego nie ma stałego charakteru, jest ciągłym procesem ślizgania się znaczących, możliwa jest zatem sytuacja, w której znaczący jest pozbawiony znaczonego, jest niczym więcej, jak pustym znaczącym. Znaczący ustanawia się bowiem nie wobec znaczonego, ale wobec innego znaczącego. Właśnie w ten sposób należy rozumieć non-sensowność nieświadomego, jako niemożliwość pełnej symbolizacji, nadania stałego znaczenia. Mladen Dolar w swoim tekście o Cogito jako podmiocie nieświadomego przytacza taki oto, uproszczony schemat alienacji ukazujący pozycję znaczących:



Rysunek 2. Diagram alienacji 2

Źródło: Dolar (2007), s. 47.

Lewa strona diagramu to podmiot przekreślony, pozbawiony dostępu do części wspólnej ze zbiorem po stronie prawej, a zatem nieświadomego. Po prawej stronie para znaczących S_1/S_2 odnosi się do tego pierwotnego wykluczenia. Interpretacja psychoanalityczna dążyć będzie zatem do nadania za pomocą zbioru S_2 (a więc normalnych znaczących jako elementów języka)

sensu znaczącemu S_1 , który stanowi rdzeń nieświadomości – gdyby jednak tylko na tym miała się zasadzać, to operacja interpretacji byłaby procesem nieskończonym. Niewątpliwym *novum* teorii Lacana jest, że przyjmuje on założenie o niemożliwości nadania ostatecznego sensu non-sensowi⁶. Co ciekawe, część wspólna zbiorów, czyli nieświadome/ S_1 , zbieżna wydaje się być również z formułą kartezjańską, wszak jest punktem, w którym styka się zarówno byt, jak i myśl, *Cogito ergo sum*. Jest to jednak Cogito nieświadome, a zatem nie jest tym samym, co podmiot tradycyjnej filozofii (Dolar, 2007). To podstawowy punkt w nauczaniu Lacana, wyrastający jednak z tradycyjnej psychoanalizy, której osiągnięciem było odkrycie nieświadomości, wykluczającej pozycję podmiotu w pełni świadomie poznającego i kształtującego rzeczywistość.

Drugą operacją w toku narodzin podmiotu jest separacja, która zamyka koło relacji z Innym. Lacan definiuje separację jako sytuację, w której „podmiot konfrontowany jest z brakiem w samym domaganiu obecnym w dyskursie Innego. W przerwach tego dyskursu wyłania się w doświadczeniu dziecka pytanie «mówi coś do mnie, ale czego ode mnie chce?»” (Lacan, 1998b, s. 214). Innymi słowy, podmiot doświadcza braku w Innym jako łańcuchu znaczących, a co za tym idzie, doświadcza Innego jako istotę pragnącą. Owo pragnienie Innego uobecnia się tam, gdzie nie działa dyskurs, gdzie przejawia się w nim brak. Niepojmowalność pragnienia Innego zaś związana jest z ciągłym ślizganiem się znaczących, z metonimią, ucieka nam ono – by użyć porównania Lacana – „jak fretka w grze dziecięcej” (Lacan, 1998b).

W porównaniu do operacji alienacji, Lacan w Seminarium XI nie poświęca dużo miejsca problematyce separacji. Kluczowe jest jednak co innego – formuła separacji stanowi najpierwotniejszą ilustrację ludzkiej kondycji jako naznaczonej utratą swego bytu:

Pierwszym obiektem ofiarowanym przez podmiot rodzicielskiemu pragnieniu – którego obiekt jest zagadką – jest jego własna strata. Fantazja o własnej śmierci, zniknięciu jest pierwszym obiektem, który podmiot ma wprowadzić do gry w tej dialektyce i zaiste, wprowadza go, o czym wiemy z niezliczonej liczby przypadków takich jak *anorexia nervosa*.

⁶ Tę dążność do „zrozumienia” poprzez interpretację Lacan przypisywał w szczególności psychiatrii oraz psychologii ego.

Wiemy także, że fantazja o własnej śmierci pojawia się zazwyczaj w kontekście relacji emocjonalnej dziecka z rodzicami.

(Lacan, 1998b, s. 214–215, tłum. G.M.)

W przypadku separacji podmiot chce swoim bytem, którego nie posiada, wypełnić pustkę pragnienia Innego. To ma na myśli Lacan, kiedy stwierdza, że pragnienie podmiotu jest pragnieniem Innego – chcąc ufundować na powrót jedność i pełnię swojego bytu, dziecko będzie dążyć do wypełnienia przestrzeni pragnienia Innego. Separacja jednak, odmiennie niż alienacja, daje podmiotowi jakąś specyficzną formę bytu, nie jest to może byt utracony, natomiast pozwala ona na uwolnienie się z absolutnej zależności wobec Innego, która cechuje alienację. Inny jest także „logiczny” charakter tej operacji. O ile bowiem w pierwszym procesie podmiot ma do czynienia z wyborem „albo..., albo...”, czyli alternatywą rozłączną, tak w przypadku separacji chodzi raczej o „ani..., ani...”, czyli binegację (Fink, 1990). Próba wypełnienia braku Matki przez podmiot nie może zakończyć się sukcesem, jej spojrzenie bowiem skierowane jest poza relację dualną. Skoro zaś niemożliwe jest przywrócenie bytu podmiotu poprzez wypełnienie przestrzeni pragnienia Innego, to podmiot zwraca się ku „zewnątrzu” relacji. Jak zauważa Mladen Dolar (2007), separacja ma się tak do alienacji, jak metonimia wobec metafory. W przypadku alienacji, mamy do czynienia z podstawieniem znaczącego w miejsce podmiotu, z kolei rezultatem separacji jest „metonimizacja” pragnienia. Autor ten nie podejmuje jednak próby, by odnieść dość zdawkowo opisany przez Lacana proces separacji do wcześniejszych jego konceptualizacji, co czyni choćby Bruce Fink (1995). Okazuje się bowiem, że i sama separacja jest niczym innym jak metaforą właśnie, zaś spojrzenie na nią jako na przeformułowanie wcześniejszej koncepcji metafory ojcowskiej rzuca nowe światło na proces konstytuowania podmiotowości. Najprościej rzecz ujmując, metafora ojcowska jest podstawieniem Imienia-Ojca w miejsce potencjalnie zagrażającego pragnienia matki, nadaniem znaczącego pustce pragnienia. Dla dziecka konfrontacja z faktem, że Matka pragnie kogoś spoza relacji, jest niejako impulsem do poszukiwania satysfakcji w świecie zewnętrznym. Tym, co niejako wypada z relacji podmiotu z Innym, jest obiekt, którego konceptualizację Lacan uznawał za jedno ze swych największych dokonań; chodzi mianowicie o obiekt małe a (*object a – objet petit a*), obiekt-przyczynę pragnienia (nie zaś jego obiekt). A zatem podmiot w toku separacji zwraca się ponownie ku

bytowi, charakter tego bytu jest jednak fantazmatyczny. Lacan fantazmatem pierwotnym określa właśnie taką formację, w której podmiot ustosunkowuje się wobec swojego obiektu-przyczyny pragnienia, nawiązując tym samym do freudowskiego wyboru nerwicy. Mówiąc bardziej precyzyjnie, fantazmat daje odpowiedź na pytanie o pragnienie Innego. Poszczególne formy tej relacji omówię w dalszej części pracy.

Gdzie jest podmiot, kiedy go nie ma? – podmiot i kontrowersje wokół jego statusu

Poniżej postaram się ukazać wynik konstytuowania się podmiotowości, które miało miejsce w toku omawianych powyżej operacji. Kwestia ta jest jednak kontrowersyjna. Z jednej strony mamy opinię nieprzychylnego psychoanalizie – będącego jednocześnie autorem świetnej pracy krytycznej o Lacanie – Borchy-Jakobsena, że podmiot Lacanowski jest „ultranowoczesnym Cogito” (1991, s. 187), z drugiej strony stanowisko polskiej badaczki poststrukturalizmu, Bogny Choińskiej, której zdaniem, podmiotowi Lacana przysługuje jedynie „amebowate istnienie”⁷. Zadania tego zresztą nie ułatwiał sam francuski psychoanalityk; trudno się bowiem dziwić, skoro kategoria podmiotu w jego teorii podlegała nieustannym przemianom. W tym miejscu nieodzowne wydaje się przytoczenie prób periodyzacji refleksji Lacana w odniesieniu do kwestii podmiotu.

Według Paula Verhaeghe (1998), podmiotowość u wczesnego Lacana to przede wszystkim opozycja między Wyobrazeniowym a Symbolicznym. Podmiot (*je*) przynależy do rejestru Symbolicznego, odnosi się do freudowskiego Id, zaś Ja (*moi*), to Ego powstałe w toku wspomnianej już fazy lustra. W okresie nieco późniejszym, od połowy lat 50. XX wieku, Lacan zaczyna formułować koncepcję podmiotu podzielonego, w Seminarium XI zaś większą rolę zaczyna odgrywać Realne (Verhaeghe, 1998). Ed Pluth (2012) z kolei zauważa, że w początkach formułowania teorii Lacan używa pojęcia „podmiot” w sposób zaskakująco „klasyczny”. Jest on bowiem „zorganizowanym systemem symboli, który dąży do pokrycia całości doświadczenia,

⁷ „[Podmiot – dop. G.M.] istnieje w postaci bezradnej, nie jest ani władzą umysłową, ani pełną wolą, jest to byt poza (o)sobowością, byt bez konsystencji, niczym amebowate istnienie” (Choińska, 2014, s. 97).

do nadania mu znaczenia” (Lacan, 1998a, s. 40–41, tłum. G.M.). Zapewne Pluth ma rację, wskazując na niespodziewaną klasycyzność takiego rozumienia podmiotu, który, choć „osobliwie lingwistyczny”, to podobny w swym nadawaniu sensu do podmiotu fenomenologii czy egzystencjalizmu. Jakże inna wydaje się zatem koncepcja podmiotowości sformułowana przez Lacana w późniejszych seminariach, gdzie podmiot nie nadaje już sensu, a odwrotnie, podmiot jest efektem sensu, a raczej tym, „co jeden znaczący reprezentuje dla drugiego znaczącego”. Według Plutha (2012) stanowisko to uwidacznia się szczególnie w Seminarium IX o identyfikacji, zaś modyfikacjom zostaje poddawane aż do Seminarium XIV. W późniejszych seminariach termin „podmiot” traci na znaczeniu. Czy jest zatem możliwe sformułowanie jednej, słusznej wykładni Lacanowskiej teorii podmiotu? Zapewne nie, natomiast możliwe wydaje się wskazanie na kilka cech teorii, które wydają się najistotniejsze dla tej problematyki.

Problem bytu i sensu rozwija Lacan choćby w nieopublikowanym jeszcze seminarium o logice fantazji, modyfikując schematy omawiane w Seminarium XI. Po pierwsze, umieszcza on byt tym razem po stronie świadomego. Nie dokonuje jednak jakiejś większej wolty w swojej teorii i sama alienacja jako fakt ma oczywiście miejsce. A zatem byt świadomy jest uszczuplony o wykluczoną w toku alienacji część, jest więc bytem fałszywym. Opozycyjna do bytu jest zaś myśl. W przytaczanym seminarium Lacan odnosi się zatem bezpośrednio do kartezjańskiej formuły Cogito, jednocześnie ją odwracając. Zamiast „myślę, więc jestem”, przyjmuje formułę „albo jestem (świadomie) albo myślę (nieświadomie)” (Lacan, 1966, s. 91, 128), co rozwinąć można dalej w „myślę tam, gdzie mnie nie ma, jestem tam, gdzie nie myślę”. Podmiot Lacana rozpostarty jest w przestrzeni między fałszywym bytem Ja a *automatonem* nieświadomego łańcucha znaczących. Jest zatem podwójnie wyalienowany, jak wykazaliśmy w pierwszych akapitach pracy, alienowany w Innym jako miejscu znaczących, jak też w innym jako swoim odbiciu:

Jest w nurcie teorii freudowskiej podwójna alienacja. Jest inny jako wyobrażeniowy. To w relacji wyobrażeniowej z innym ustanawia się tradycyjna *Selbst-Bewusstsein*, czyli samoświadomość. Otóż w żadnym razie nie może się na tej drodze dokonać scalenie podmiotu – pozostaje ono względem niego w głębokiej asymetrii. (...) Jest także inny, który jak się wydaje, mówi z mojego miejsca: ten inny, które jest we mnie.

(Lacan, 2014, s. 434–444)

Efektom alienacji w Innym jako języku jest specyficzna forma podmiotowości, która stanowi efekt znaczącego, metafory, którą jest alienacja. Dlatego też Lacan definiuje znaczący jako „to, co reprezentuje podmiot wobec drugiego znaczącego” (2002, s. 304). Czy podmiot jest zatem zbieżny ze znaczącym i czy można więc orzec o podmiotowości jako tożsamej z jakimś określonym słowem, na którym zafiksowaliśmy się w pierwszych latach życia? Lacan zdaje się wykluczać taką tożsamość znaczącego i podmiotu. Jak twierdzi w Seminarium XVII: „Podmiot reprezentowany przez znaczący nie jest z nim jednoznaczny, podmiot, choć reprezentowany, jest jednocześnie nierepresentowany” (2007, s. 89). Niemożność sprowadzenia podmiotowości do jednego znaczącego wiąże się z oczywistym faktem niedoskonałości, brakiem w Symbolicznym, co ukazują schematy alienacji, i choć podmiot ma tożsamość, to paradoksalnie nie jest z nią tożsamy⁸. Drugą sprawą jest sama kwestia reprezentacji, którą z trudem dałoby się sprowadzić do jakiejś tożsamości.

Wobec czego jednak reprezentowany jest podmiot? Wydaje się, że opisane przeze mnie procesy alienacji i separacji pozwalają wskazać, że tym drugim znaczącym, wobec którego reprezentowany jest podmiot, jest znaczący pragnienia Innego. Podmiot, przyjmując określoną tożsamość, „stara się” zaprezentować jako obiekt pragnienia Innego. Dla neurotyka (a zatem dla każdej „normalnej” jednostki) każdy znaczący odnosi się jakoś do tego najpierwotniejszego, wypartego znaczącego Imienia-Ojca, które jest tym, co spaja dyskurs, wiąże ze sobą Symboliczne przyswojone przez podmiot. Inaczej mówiąc, dla podmiotu wszystkie znaczące są w tajemniczy sposób powiązane z tym pierwszym znaczącym. Związane jest to przede wszystkim ze statusem znaczącego, który jako taki nic nie znaczy, odsyłając do kolejnego znaczącego. Lacan akcentuje tu znaczenie opozycji w lingwistyce strukturalistycznej, na gruncie psychoanalizy ostateczną opozycją zaś

⁸ Ujmując powyższe rozważania nieco prościej, człowiek jest niejako rzucony w język, jego imię, miejsce w porządku symbolicznym, określone są często przed jego narodzinami. Rodzice snują plany co do tego, jakie będzie ich dziecko, co więcej, sami będąc nieświadomymi podmiotami, rzutują swoje pragnienie na dziecko. To na tym właśnie polega zdwojona dramatyczność alienacji. Nie tylko język, którym się posługuję, nie pozwala mi „być sobą”, ale również moje miejsce w konstelacji Symbolicznego jest już z góry ustanowione. Nie tylko język, jakim się posługuję, nie pozwala mi wyrazić tego, co chcę, ale również to, co chcę, niekoniecznie wynika z jakiejś autentycznej głębi podmiotowości.

jest różnica między znaczącym wtórnym (który stanowi naturalny element języka) a znaczącym pustym, powiązaniem z pustką pragnienia Innego, a więc najbardziej pierwotnym (2002). Będąc pustym, stanowi on warunek Symbolicznego jako takiego, na zasadzie wyjątku spajającego zbiór.

Rzecz jasna, procesy te odbywają się na poziomie nieświadomego, które, jak mówi słynna formuła, „jest dyskursem Innego”. To znaczące nabyte w pierwszych latach życia, w toku kompleksu Edypa, konstytuują nieświadome. Podmiot poddany jest działaniu tych znaczących i wyłania się jako ich „osad” w momentach manifestacji nieświadomego. Nie należy jednak wiązać procesu wyłaniania się podmiotu nieświadomego (który, należy zaznaczyć, nie jest tożsamy z samym nieświadomym!) z samą wypowiedzią, a raczej z aktem wypowiedzania. To określona „intencja” nieświadomego podmiotu sprawia, że świadomy dyskurs objawia swoje braki w tym wszystkim, co psychoanaliza nazywa formacjami nieświadomego – w śnie, dowcipie, przejęzyczeniu, które przerywają świadomą wypowiedź. Manifestacja ta jest tą częścią wspólną (fałszywego) bycia i (nieświadomego) myślenia – Inny nieświadomego „nawiedza” nasz dyskurs, powoduje, że nie czujemy się już „panami we własnym domu”, skoro nie panujemy nad własną wypowiedzią. To „objawianie” się podmiotu w manifestacjach nieświadomego, Marek Drwięga ujmuje w następujący sposób: „jeśli o strukturze nieświadomego można powiedzieć, że otwiera się i zamyka, to o podmiocie należałoby stwierdzić, że kiedy otwiera się ono i zamyka, podmiot pojawia się i zaraz blaknie” (2012, s. 145).

W świetle tego, co opisano powyżej, odnieść można wrażenie, że podmiot zdany jest na łaskę nieświadomego oraz pragnienia Innego tak w swoim jawieniu się, jak i dążeniach. Lacan nie jest jednak deterministą, gdyby tak było, nie akcentowałby w zasadzie w każdym swoim tekście czy seminarium znaczenia Braku. Wspomniany już brak w Symbolicznym konstytutywny zarówno dla nieświadomości, jak i pragnienia, sprawia również, że i sam nieświadomy łańcuch znaczących naznaczony jest luką. Lacan kwestię tę rozważa w wykładzie o *tuche* i *automatonie* z Seminarium XI (1998b). Podmiot jest oczywiście poddany pewnemu determinizmowi, związanemu z nieświadomym jako Innym. Skazany jest na istnienie „pomiędzy” znaczącymi, jest – jak to ujmuje Hermann Lang (2005) – przerwą pomiędzy „liniami” znaczących. Coś jednak, w niektórych momentach, przerywa ten automatyczny ruch, powtarzanie natrafia na przeszkodę w postaci trafu – *tuche*. Jak zauważa Paul Verhaeghe (1998), automatyzm

łańcucha znaczących dąży do symbolizacji przyczyny, aż do tej generującej impas przeszkody – Realnego (co utożsamić można z tym, co wykluczone w toku alienacji, a Freud nazywa jądrem naszego bytu – *Kern unsere wesens*). A zatem nawet nieświadome ma swoją nieciągłość. Jak pisze Lacan: „ograniczeniem *Unbewusste* jest *Unbegriff* – nie nie-pojęcie ale pojęcie braku” (1998b, s. 26).

To, co w absolutny sposób jest poza znaczącym, to Realne, które, jak wspomniałem, wraz z rozwojem teorii Lacana zyskiwało coraz większe znaczenie. Ed Pluth (2012) wskazuje, że w odniesieniu do podmiotu psychoanalizy sformułować można dwie tezy. Jedna z nich związana jest ze statusem podmiotu jako efektu znaczącego, co zaprezentowano powyżej, druga z kolei związana jest z seksualnością jako częścią ludzkiej podmiotowości. O ile pierwsze podejście koncentruje się na dialektyce świadomego i nieświadomego, drugie akcentuje rolę popędu jako Realnego. Nie są to oczywiście stanowiska wykluczające się, natomiast to skupienie się na Realnym w późniejszym okresie twórczości Lacana stanowi niejako dystansowanie się od łatki myśliciela strukturalistycznego, jest, jak to ujął Jacques Alain Miller, „robieniem dziury w systemie Levi-Straussa” (Choińska, 2014).

Pierwszą z tych „dziur” w strukturze było Realne, które pojawia się w pierwszych latach twórczości, choć nie prezentuje jeszcze jako kategoria należytej precyzji. Z Realnym u wczesnego Lacana można powiązać choćby różnicę między ciałem a jego wyobrażeniową identyfikacją w stadium zwierciadła, innymi słowy, z nieadekwatnością tych identyfikacji. Z kolei we wczesnym Seminarium o psychozach Lacan stwierdza:

Przed jakąkolwiek symbolizacją – ta uprzedniość nie jest chronologiczna, lecz logiczna – występuje, jak pokazują psychozy, pewien etap, na którym może się zdarzyć, że część symbolizacji się nie dokona. Ten pierwszy etap poprzedza całą dialektykę neurotyczną, wynikającą z tego, że nerwica jest mówieniem, które się artykułuje (...). Może być więc tak, że coś pierwotnego dla bycia podmiotu nie wejdzie do symbolizacji i będzie nie wyparte, ale odrzucone. (...) W stosunku podmiotu do symbolu istnieje możliwość pierwotnej *Verwerfung*, mianowicie taka, że coś nie zostanie usymbolizowane i przejawia się w realnym.

(Lacan, 2014, s. 151–152)

Tym, co podlega w powyższym fragmencie *Verwerfung* – wykluczeniu – jest spełniające strukturyzującą rolę Imię-Ojca. Bez niego podmiot

narażony jest na kontakt z Realnym, przez które Lacan rozumie to, co nieusymbolizowane. W późniejszym okresie kategoria Realnego poddana zostaje pewnym uściśleniom. W Seminarium VII (Lacan, 1997) o etyce psychoanalizy, z Realnym powiązana jest matczyzna Rzecz (*das Ding*), z którą podmiot utrzymuje przedsymboliczną relację, którą przerywa interwencja Ojca – *das Ding* jest „tym, co poza-znaczonym” (Lacan, 1997, s. 54). Wspomnienie tej Rzeczy kładzie się cieniem na późniejszym życiu podmiotu.

Naturalnie rozważania z Seminarium VII to nic innego, jak jedna z pierwszych podejmowanych przez autora *Écrits* prób konceptualizacji obiektu-przyczyny pragnienia, o którym była już mowa. Obiekt-przyczyna (lub też *objet mané a*) na dobrą sprawę nie jest wcale obiektem, jest tym, co wypada z relacji z Innym w toku metafory ojcowskiej i wobec czego podmiot przyjmuje określoną pozycję w fantazmacie zapisywanym jako $\$ \diamond a$, co należy odczytać jako stosunek podzielonego podmiotu wobec obiektu-przyczyny pragnienia (Lacan, 2002). Nie jest on obiektem z bardzo prostego powodu: ponieważ to pragnienie jako takie nie posiada obiektu, jest poszukiwaniem czegoś innego, ciągłym metonimicznym przechodzeniem od jednego obiektu do drugiego, który zawsze okazuje się „nie tym”. To ciągłe to-nie-to jest właśnie dialektyką pragnienia, którego przyczyną jest dążenie do wypełnienia braku w sobie. Brak ten, skoro nie może być zniwelowany przez kontakt z Innym w pierwotnej relacji, a to z tego prostego powodu, że w toku separacji relacja ulega rozpadowi, to podmiot podejmuje próbę jego wypełnienia „na zewnątrz” tej relacji. Jest to zewnętrżność jednak iluzoryczna, bowiem nieświadomie podmiot ustanawia się ciągle wobec jednego Innego. Tą przyczyną jest oczywiście pragnienie ze strony Innego, jak to ujmuje Bruce Fink (1995, s. 91), „czysta pragnieniowość”.

Lacan poświęca kilka lekcji z Seminarium XI (1998) spojrzeniu, które stanowi właśnie jeden z możliwych obiektów-przyczyn. Spojrzenie ze strony Innego jest w jakiś sposób obiektem, wyrazem pragnienia, jednakże jednocześnie nie daje się sprowadzić do obiektu. Spojrzenia nie da się po prostu poddać symbolizacji albo wyobrazić. „Sposób, w jaki na mnie patrzy, sprawia, że go pragnę”, tak mógłby podmiot opisać konfrontację ze spojrzeniem, mógłby – rzecz jasna – odnieść się do koloru oczu, do jakiegoś określonego kąta patrzenia, natomiast choćby użył niezliczonej liczby słów, nie dotrze nigdy do tego, co stanowi czystą przyczyną pragnienia, bowiem lokuje się ona w spojrzeniu, nie zaś w oku jako organie. Spojrzenie jest uprzywilejowanym obiektem-przyczyną, może być to jednak także coś innego, jak

głos czy pierś w kontekście relacji z matką. Wobec *obiekta male a* można przyjąć również określone pozycje – czy to neurotyczną, czy to perwersyjną.

Neurotyk zbudować swój fantazmat może w dwojaki sposób – jako obsesyjny i jako histeryczny (Fink, 2002). W pierwszym przypadku podmiot „zagarnia” obiekt-przyczynę pragnienia, co sprawia, że ma on poczucie całości, w związku z tym wyklucza jakąkolwiek formę nieświadomości. Obsesyjny zdaje się być podmiotem, który nie pogodził się z utratą swojego bytu w alienacji; można powiedzieć, że nie zostaje on przekreślony, stanowi pełne S, a zatem tradycyjny podmiot filozofii, który wyklucza wszelką nieświadomą myśl i obcość w sobie. Nie dopuszcza do tego, by choć na chwilę stracić świadomość. Poczucie utraty świadomości, a zatem bycia, wiązać może np. z orgazmem, który nie bez powodu określany jest czasem w języku francuskim terminem *la petit mort*.

Podmiot histeryczny z kolei przyjmuje pozycję obiektu-przyczyny pragnienia, chce wymazać swoją podmiotowość, chce być rzeczą pragnioną, a nie rzeczą myślącą, stanowi więc przeciwieństwo neurotyka obsesyjnego, starając się zapanować nad pragnieniem Innego, prezentując się jako obiekt jego pragnienia. W przypadku obsesyjnego pragnienie ma status zawsze niemożliwego, wybiera on bowiem takich potencjalnych partnerów, którzy zawsze są poza jego zasięgiem, albo też ma wygórowane wymagania; histeryk dąży zaś do nieusatysfakcjonowania pragnienia Innego, a tym samym także swojego, gdyż „pragnienie podmiotu jest pragnieniem Innego”. Pozycję perwersyjną należy rozumieć w sposób zgoła odwrotny – podmiot neurotyczny radzi sobie z ustanowieniem Prawa w toku separacji, perwert zaś dąży do ustanowienia prawa, by postawić granice *jouissance*, dlatego też paradoksalnie podmiot perwersyjny w relacji seksualnej odgrywa scenariusze sadomasochistyczne (Fink, 2002).

Te trzy pozycje, obok psychotycznej, stanowią poszczególne kliniczne (co nie oznacza, że niepowszechnie, bowiem „neurotyk” to człowiek „zdrowy”) formy upodmiotowienia. Uwidacznia się w nich dwoisty charakter ludzkiej psychiki. Z jednej strony język, zarówno to, co nieświadome, jak i świadome, z drugiej zaś rozkosz – *jouissance* związana z konfrontacją z Realnym. To *jouissance* jest tym – jak to określa Ed Pluth (2012) – drugim biegunem podmiotowości. O ile pierwszy związany jest z zajęciem określonego miejsca w języku jako znaczący, to drugi związany jest z oporem, jaki stawia Symbolicznemu to, co Realne. Autor *Écrits*, formułując na przestrzeni lat swoją „ontologię”, nie skupia się zatem jedynie na Realnym jako braku,

Realne może mieć jak najbardziej wymiar pozytywny, przysługuje mu jednak specyficzna forma istnienia jako *obiekto male a*, rozkosz poza zasadą przyjemności, nieusymbolizowane ciało, materia języka itd.

Jak jednak podmiot doświadcza sam siebie, na ile możliwa jest samowiedza podmiotu w odniesieniu do tego drugiego bieguna podmiotowości (skoro nawet ten pierwszy stanowi „tworzywo nieświadomego)? Jeśli Symboliczne jest tym, co strukturyzuje rzeczywistość, to Realne jako takie nie jest częścią doświadczanej rzeczywistości. W tym paradoksalnym stwierdzeniu kryje się jednak prawda o Realnym – jest ono tym, co nie-doświadczane, co doświadczeniu się wymyka. Popęd, jako ten aspekt pragnienia, który zawsze ma charakter częściowy, nie osiąga jako taki swojego (częściowego) obiektu, a jedynie wokół niego krąży (nadaje mu zatem jakiś kształt). Lacan wyklucza możliwość uzyskania pełnego *jouissance* właściwego rzekomej najpierwotniejszej relacji z Innym. Litera zabija ciało, także ciało Innego, które stanowi źródło tej rozkoszy, dostępnej dla podmiotu w formie przefiltrowanej przez Symboliczne fallicznej (normatywnej) rozkoszy. To uwikłanie w nasze życie „kulturowe”⁹ zawiesza możliwość rozkoszy, ograniczając ją jedynie do takich aspektów, jak symptom neurotyczny czy też rozkosz wynikająca z poddania się Prawu.

Podmiot poza alienacją – przekroczenie fantazmatu

Czy jednak podmiot skazany jest na swoją alienację w języku i doświadczanie jedynie ograniczonej rozkoszy? Skoro zdeterminowany jest on przez język i pragnienie Innego, to czy możliwe jest posługiwanie się językiem i pragnienie poza Innym? Lacan, starając się odpowiedzieć na te pytania, sformułował koncepcję przekroczenia fantazmatu, czyli dalszej separacji (Fink, 1995). Przekroczenie fantazmatu jest Aktem, wolnym u swych fundamentów działaniem podmiotu przeformułującym jego strukturę, jak też zmieniającym w jakiś sposób Innego. By lepiej ukazać czym jest akt, odwołać się można do Sofoklesowej *Antyfony*. Interpretacja tragedii zawarta w Seminarium VII (Lacan, 1997) ukazuje *Antygonę* jako podmiot, który wychyliła się ku Realnemu przekraczając *ate*, porzuca ona bowiem ziemskie

⁹ Nie należy rozumieć przez to, że istnieje jakieś życie poza kulturą, co do tego nie ma wątpliwości, wybór bytu jest, jak powiedzieliśmy, „otchłanią”.

dobra, by trwać przy swoim pragnieniu skupionym na jednym znaczącym – Poliniku: „Coś poza granicami *ate* stało się dobrem Antygony, innym od dóbr innych osób, co skutkuje tym, że udaje się ona poza *ate*” (Lacan, 1997, s. 270). Dalej Lacan stwierdza „Antygona swoim pragnieniem przekracza *ate*”. Tragedia Sofoklesa pokazuje również nieusuwalny dla Symbolicznego brak, brak, którego zdaje się nie rozumieć Kreon, chcący rozszerzyć domenę Symbolicznego poprzez pragnienie wymazania Polinika: „chce [Kreon – dop. G.M.] nałożyć na niego karę drugiej śmierci, do czego nie ma on prawa” (s. 254).

Antygona trwa przy swym pragnieniu, co kończy się jej śmiercią. Czy jednak trwanie przy swoim pragnieniu/popędzie kończyć musi się równie tragicznie? Wobec Lacanowskiego odczytania dramatu Sofoklesa, zająć można dwa odrębne stanowiska. Jedno z nich, podzielane przez autora pracy o Seminarium VII – *Eros and Ethics* – Marca de Kesela (2009), wiąże się z przekonaniem o ilustracyjnym charakterze tej interpretacji, która ukazywać ma pracę pragnienia i jego granice, nie może w żadnym razie stanowić przykładu postępowania; dramat Antygony ma sprawiać, że „fascynacja, jaką w nas budzi, daje nam obraz naszego pragnienia, włączając w to także jego ograniczenia i transgresyjność” (s. 240). Antygona jako tragedia ma zatem wywoływać w nas *katharsis*. Bliższa moim rozważaniom i problematyce wolności podmiotu jest interpretacja przeciwna – Antygona stanowi model postępowania, trwania przy swoim pragnieniu (popędzie). Ku takiemu odczytaniu skłania się choćby – jak stwierdza Kuba Mikurda (2015) – Slavoj Žižek.

Kazus Antygony doskonale jednak pokazuje, na czym, według Lacana, polega analiza. A nie jest ona niczym innym, jak pobudzaniem erosa podmiotu. Choć Lacan w Seminarium VII mówi jeszcze o pragnieniu, nie o popędzie, to pragnienie Antygony jest szczególnego rodzaju; mimo że pozostaje w opozycji do prawa Kreona, a zatem jest jakoś od tego prawa zależne, akt Antygony jest czymś autonomicznym, bowiem Antygona zajmuje szczególną pozycję poza Symbolicznym (jest martwa przed swoją właściwą śmiercią). Przekroczenie fantazmatu jest właśnie taką formą emancypacji. O ile pragnienie zawsze jest po stronie Innego, ponieważ stanowi rezultat działania znaczącego, to popęd, będąc poza Symbolicznym, lokuje się po stronie podmiotu, który wraz ze konceptualizacją popędu przestaje być tylko pustym miejscem. Poprzez przekroczenie fantazmatu zmienia się pozycja podmiotu wobec Innego, podmiot poddany jest trzeciej metaforze, gdzie

pierwszą jest alienacja, kiedy w miejscu podmiotu pojawia się Inny, a drugą separacja, gdzie w pustce wyłania się *obiektemale a*. Albo też ujmując rzecz inaczej, mamy do czynienia z przejściem od podmiotu wyobraźniowego pozostającego w ciągłym domaganiu na łasce i niełasce Innego, poprzez podmiot pragnienia, który poszukuje swojego *obiektemale a*, aż do podmiotu popędu. Jak wspomniałem, psychoanaliza nie jest powtórzeniem libertynizmu i podmiot popędu nie jest wyzwolony całkowicie z okowów Symbolicznego, zajmuje on raczej pozycję „dowolności”. Jak to ujmuje Bruce Fink, poprzez przekroczenie fantazmatu zostaje on przeformułowany tak, że „zajmuje miejsce przyczyny (...), upodmiotawia traumatyczną przyczynę swojego wyłonienia się jako podmiot, poprzez zajęcie miejsca, gdzie wcześniej było obce pragnienie Innego” (1995, s. 62, tłum. G.M.). Podmiot, przekraczając fantazmat, bierze odpowiedzialność za własne *jouissance*. I choć nadal w jakiś sposób pozostaje w Innym, nieświadomość nadal funkcjonuje, dochodzi do pewnej autonomizacji, zakończona zostaje ciągła walka o uznanie ze strony Innego.

Podsumowanie

W pracy ukazano najpierw, w jaki sposób uwikłanie w język stanowi warunek możliwości wyłonienia się podmiotu; dopiero tracąc on swoje bycie, wyłania się jako efekt znaczącego. Jest to zależność analogiczna wobec zależności niewolnika wobec pana. W tym aspekcie podmiot Lacana byłby jednak jedynie nieświadomą manifestacją podmiotu strukturalizmu. Lecz podmiot ma także swoje pragnienie, które, choć jest pragnieniem Innego, ogniskuje się wokół rdzenia samej podmiotowości, bowiem tym, co motywuje pragnienie, jest „nostalgia” za utraconym bytem. Ukazano także, że drugą stroną podmiotowości – biegunem w myśl tezy przywoływanego wielokrotnie Eda Plutha – jest Realne, które wymyka się Innemu, jest poza nim. To wychylenie się ku niemu, konfrontacja z własną przyczyną, uświadomienie sobie właściwego traumatycznego źródła tego pragnienia, pozwala je upodmiotowić. Ten hipotetyczny stan podmiotowości stanowi oczywiście rezultat zakończonej analizy. Jest to doskonała ilustracja tożsamości teoretycznej psychoanalizy. O ile bowiem filozofia ogranicza się do opisu podmiotu, który jest mniej lub bardziej zdeterminowany, to psychoanaliza dostarcza również rozwiązań, jak podmiotowość poddać

przemianie. Wątpliwością, jaką może budzić takie podejście, jest ewentualna interesowność, a raczej wsobność tak sformułowanej teorii, która definiuje podmiot jako zdeterminowany w swoim pragnieniu, następnie przypisuje taki status niemal każdemu (podmiot „neurotyczny” to wszakże podmiot zdrowy), a na końcu określa warunki wyjścia ze stanu alienacji.

Bibliografia

- Borch-Jacobsen, M. (1991). *Lacan: The absolute master*. Stanford: Stanford University Press.
- Choińska, B. (2014). *Podmiot i dyskurs w świetle myśli wybranych przedstawicieli poststrukturalizmu francuskiego*. Kraków: Universitas.
- De Kesel, M. (2009). *Eros and Ethics: Reading Jacques Lacan's Seminar VII*. Albany: SUNY Press.
- Dolar, M. (2007). Cogito jako podmiot nieświadomego. *Kronos*, 2, 39–62.
- Drwięga, M. (2012). Wszystko to dzieje się na innej scenie. Podmiotowość w psychoanalizie Jacques'a Lacana i kwestia odpowiedzialności oraz motywów działania. *Anthropos?*, 18–19, 128–151.
- Fink, B. (1990). Alienation and Separation: Logical Moments of Lacan's Dialectic of Desire. *Newsletter of the Freudian Field*, 1–2 (4), 78–119.
- Fink, B. (1995). *The Lacanian Subject: Between Language and Jouissance*. Princeton–New Jersey: Princeton University Press.
- Fink, B. (2002). *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej: teoria i technika*. Warszawa: Wydawnictwo Andrzej Żórawski.
- Lacan, J. (1966). Seminar. Book XIV. Pobrano z: <http://www.lacanireland.com/web/wp-content/uploads/2010/06/THE-SEMINAR-OF-JACQUES-LACAN-XIV.pdf> (18.12.2017).
- Lacan, J. (1996). *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Lacan, J. (1997). Seminar. Book VII. *The Ethics of Psychoanalysis*. New York–London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (1998a). Seminar. Book II. *The Ego in Freud's Theory and in the Technique of Psychoanalysis*. New York–London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (1998b). Seminar. Book XI. *The Four Fundamental Concepts of Psychoanalysis*. New York–London: WW Norton & Company.

- Lacan, J. (2002). *Écrits: A Selection*. New York–London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (2007). Seminar. Book XVII. *The Other Side of Psychoanalysis*. New York–London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (2014). Seminarium III. *Psychozy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lang, H. (2005). *Język i nieświadomość*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Leder, A. (2007). *Nauka Freuda w Epoce Sein Und Zeit*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Mikurda, K. (2015). *Nie-Ciałość. Žižek, Dolar, Župancic*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pluth, E. (2012). *Signifiers and Acts: Freedom in Lacan’s Theory of the Subject*. Albany: SUNY Press.
- Verhaeghe, P. (1998). Causation and Destitution of a Pre-Ontological Non-Entity: On the Lacanian Subject. W: *Key Concepts of Lacanian Psychoanalysis*, red. D. Nobus (s. 164–189). London: Other Press.

DISAPPEARING SUBJECT – SUBJECTIVITY IN JACQUES LACAN’S PSYCHOANALYSIS

Summary

In the paper, author would like to describe conceptions of the subject in Lacanian psychoanalysis. It is not only question of existence of unconscious and its influence on the conscious ego, but also problem of linguistic dimension of the unconscious. In Lacanian psychoanalysis, unconscious is structured like a language, nevertheless language/Symbolic is limited. We can’t say everything, there is always something outside the Symbolic. It is, of course, famous Lacanian Real – core of our being. Author presents not only Lacan’s view on subject, but also evolution of this topic and questions concerning subjectivity beyond alienation in Symbolic.